

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK I. Nr. 16

WARSZAWA

31 PAŹDZIERNIKA 1941 R.

ÓSWIADCZENIA I WEZWANIA CZYNNIKÓW MIARODAJNYCH W KRAJU

W sprawie wymiaru sprawiedliwości:

Celem zapewnienia właściwego wymiaru sprawiedliwości, w stosunku do osób działających na szkodę Narodu Polskiego i Państwa, Czynniki Miarodajne powołały Kolegium śledczo-oskarżające, które będzie miało za zadania:

1) Zbieranie materiałów śledczych w sprawach o czyny i działalność a) wrogie lub szkodliwe dla Narodu lub Państwa Polskiego, b) nie licujące z godnością Polski lub obywatela polskiego, c) sprzeczne z zasadami solidarności narodowej — w celu przekazania tych materiałów, z chwilą ustania okupacji, bądź właściwej władzy państwowej, bądź właściwej korporacji, organizacji, lub sądom obywatelskim.

2) Stosownie do wyników przeprowadzonego dochodzenia i oceny ustalonych czynów i działalności — orzekanie o: a) przestrzeganiu sprawców przed dalszym rozwijaniem takiej działalności lub dalszym popełnianiem takich czynów, b) postawieniu sprawców w stan oskarżenia, c) ostrzeganiu właściwego środowiska przed sprawcami, celem postawienia ich poza nawiasem współżycia — przy tem orzeczeniu Kolegium może obejmować bądź tylko jeden, bądź jednocześnie dwa lub trzy powyższe sposoby rozstrzygnięcia.

Wobec powyższego, samorzutna akcja poszczególnych organizacji, mające na celu wymiar sprawiedliwości, winna być zaniechana.

W sprawie Święta Narodowego w dniu 11 listopada:

Czynniki Miarodajne w Kraju wzywają niniejszym wszystkie rodziny polskie a zwłaszcza te rodziny, w których są dzieci i młodzież, aby w dniu 11 listopada dla uczczenia 23-ej rocznicy NIEPODLEGŁOŚCI zmanifestowały swą niezłomną wolę walki z okupantem naszego kraju przed uroczyste odczytanie odpowiednich fragmentów literatury patriotycznej oraz odśpiewanie Hymnu Narodowego.

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI 11. XI. UCZCIMY GROMADNYM UDZIAŁEM W NABOŻEŃSTWACH KOŚCIELNYCH.

W DNIU TYM NIE WEŹMIEMY DO RĘKI PRASY GADZINOWEJ W JĘZ. POLSKIM I NIEMIECKIM.

MUSIMY W TYM DNIU NIEPODLEGŁOŚCI DAĆ DOWÓD SOLIDARNOŚCI NARODOWEJ I WYRAZ POGARDY DLA WROGA.

DWIE ARMJE POLSKI

Dwie ma dziś armje Rzeczpospolita.

Jedną z nich tradycyjny los polskiego żołnierza tułacza rozrzucił po szerokim świecie. Dumne, polskie znaki tej armji świecą na orlich skrzydłach naszych samolotów, niosących ogień walki, zemsty i zniszczenia w kraj wroga; radośnie łopocą one na banderach okrętów polskiej marynarki wojennej walczącej na morzach i oceanach; srebrzą się na czapkach polskich wojsk lądowych, dzierżących straż w chmurnej Szkocji, bijących się w imię Polski wśród skwaru i piasków Egiptu, gotujących się gdzieś u stóp gór Kaukazu do spełnienia swej wielkiej, a trudnej misji wschodniej, ćwiczących się w rzemiośle wojennem na gościnnej ziemi Kanady. Armja ta przejęła polski sztandar wojskowy z mdlejących rąk żołnierzy Polski wolnej, którzy w tragicznych warunkach września 1939 roku bohatersko spełnili swój względem Ojczyzny obowiązek. Nową chwałą okryła i okrywa ten sztandar na polach bitewnych Norwegji, Francji, Afryki, na szlakach powietrznych, na dalekich przestrzeniach mór. I czeka z utęsknieniem momentu, gdy ruszyć będzie mogła z tym sztandarem z powrotem do Ojczyzny. Szczęsnym, po stokroć szczęsnym jest los pol-

szych żołnierzy tej pierwszej z dwu dzisiejszych armji Rzeczypospolitej, bo danem jest im walczyć lub do walki się gotować jawnie, swobodnie, bo broń mają w dłoni i jeśli stają oko w oko z wrogiem, to jako równe mający szanse walki, wojenni za-
paśnicy.

Trudniejszą jest rola drugiej armji Rzeczypospolitej: walczących w kraju przeciw wrogowi szeregów. Wśród straszliwie ciężkich warunków, które dają najeźdźcy pełną przewagę sił i przemocy fizycznej, w których stałym środkiem działania tego wroga jest bezlitosny, okrutny terror, pozbawiony wszelkiego poczucia prawa czy uczuć ludzkich, ta druga armja Rzeczypospolitej — Polska podziemna — choć nie ima dziś jeszcze za broń, walczy jednak nieugięcie przeciw najeźdźcy, środkami i w sposób obecnie właściwy; niesie po przez kraj płomień buntu i oporu, podtrzymuje i roznieca wśród ogółu iskry uczuć patriotycznych, budzi czujność Narodu, hartuje jego wolę wierności dla Sprawy Polskiej i Państwa Polskiego, organizuje społeczeństwo dla najpilniejszych, narodowych zadań chwili, przygotowuje siłę dla zbliżającego się dnia Czynu Narodowego, który zrzuci jarzmo wroga, przywróci nam wolność i niezależny byt państwowy. Od dwu z górą lat przeciwstawiają się wrogowi, tu, w kraju, tysiące nieustraszonych bojowników tej drugiej armji Rzeczypospolitej, poczynając od Jej wysokich dostojników i wodzów, po przez ogromne szeregi oficerów i żołnierzy walki i pracy politycznej, wojskowej, prasowej, informacyjnej, aż po liczne zastępy skromnych, a mimo to wielkich w swem oddaniu sprawie narodowej i w swem bohaterstwie pracowników służb technicznych i pomocniczych. Są w tych szeregach, między innymi, starcy siwowłosi, są tysiące wzruszających i porywających swą odwagą, ofiarnością i poświęceniem kobiet, są młodzieńcy chłopcy i dziewczęta, dzieci niemal, są ludzie, których stan zdrowia, stanowisko czy warunki życia w pełni upoważniałyby do trzymania się zdala od niebezpieczeństw czynnej walki z wrogiem, a idący mimo to w ogień tej walki. Bez mundurów i oznak, wśród n roków konspiracji, cicho i bezimiennie, wpatrzeni w święte Imię Polski, płomienni miłością Ojczyzny i Sprawy Jej Wolności — wszyscy ci żołnierze tej drugiej armji Rzeczypospolitej co dnia pełnią swą powinność co dnia spokojnie, z żołnierskim męstwem patrzą w oczy groźnemu niebezpieczeństwu, co dnia czynią to, co czynić każe dzisiejszy program i plan walki z wrogiem. Wielu pada z ręki tego wroga, wielu idzie do kazamat gestapo, do więzień i obozów koncentracyjnych. Reszta maszeruje dalej niezachwianie, walcząc z wrogiem nieugięcie. I tak maszerować, tak walczyć będą aż do dnia zwycięstwa.

Nie wszyscy Polacy, rzecz oczywista, znaleźć się mogą w czynnych szeregach tej drugiej armji Rzeczypospolitej. Nie jest to zresztą niezbędnem i koniecznem. Zawsze i wszędzie część tylko narodu staje w dniach walki do służby czynnej w szeregach armji. Ale jeden jest dla wszystkich członków narodu, który chce w wojennych zapasach zwyciężyć, obowiązek: otoczenie walczącej armji serdeczną atmosferą gorącej miłości, ofiarne niesienie jej pomocy, udzielanie jej zawsze i wszędzie poparcia. I jeszcze jedno: obowiązek karnego, bezwzględnego posłuchu ogółu wobec zasad zachowania się i postępowania, jakich walcząca armja wymaga od współobywateli, za których wspólne dobro czynnie walczy. Te obowiązki szerokiego ogółu szczególnego znaczenia i wagi nabierają w naszej sytuacji, gdy tak nierówne, tak ciężkie dla naszych walczących szeregów są warunki walki, gdy taką strasliwą przewagą dysponuje nieprzyjaciel.

Odwieczny, okrutny wróg najechał przed dwoma laty Polskę. Dwie jej armje, każda w swym zakresie, przygotowuje dzieło wyzwolenia Narodu i Państwa z tego najazdu. Nie każdy Polak jest obowiązany stanąć w czynnych szeregach drugiej z tych armji. Ale nikomu, kto prawdziwie polskie nosi w piersiach serce, nie może być obojętnym przebieg i rezultat jej walki. Ale nikt, dla kogo wyraz Polska nie jest pustym dźwiękiem, lecz drogim i świętym pojęciem — nie może beczynnie i biernie przyglądać się toczącym się z wrogiem zapasom. Miejsce każdego Polaka, znajdującego się w kraju, jest przy boku zmagającej się tu z najeźdźcą armji Polski podziemnej. Z szeregów polskiego wyszła ona społeczeństwa, tysiącami z niem związana jest węzłami. To też serce, uczucie patriotyczne, rozum łatwo każdemu wskażą drogi i sposoby okazania tej armji Polski walczącej swej miłości, swego przywiązania, swego poparcia i pomocy. Trzeba tylko chcieć. Trzeba tylko odczuć, zrozumieć i pamiętać — że to dziś narodowy obowiązek.

Miną obecne koszarne czasy. Wróci normalne życie wolnej niepodległej Polski. Przyjdą dni rozważań drogi, która wiodła do wolności, dni wspomnień o ofiarach, które drogę tę torowały. Przyjdą dni rachunku sumień i ważkich wobec samego siebie pytań: jak żyłem wtedy, gdy toczyła się walka o wyzwolenie Polski, jakim był mój stosunek do tych, co walkę tę prowadzili, czy spełniłem to, do czego byłem wówczas, jako Polak, obowiązany? Kto chce aby mógł wówczas jasno i spokojnie w głąb swej duszy i swego serca patrzeć i nie mieć sobie nic do wyrzucenia — niechaj już dziś czujnie wyteży wzrok i słuch, niech szczerze, pilnie szuka dróg gorącego, serdecznego zespolenia się z Polską walczącą.

Wszyscy Polacy pod Jej hasła! Wszyscy do Jej boku! Wszyscy na drogę karnego zwartego działania w myśl zasad toczzonej przez nią walki!

POLSKIE ZADUSZKI

Rozpoczyna się najsmutniejszy miesiąc polskiego roku: listopad, gdy krótkie dni rozpościerają nad ziemią polską smutek szarego, ołowianego nieba, gdy po dniach tych nadchodzą długie, czarne i wietrzne noce, gdy mgły ciężkie zwisają nad ziemią pokrytą ostatnimi, spadającymi z drzew liśćmi. Pierwsze dni tego miesiąca poświęca chrześcijańska tradycja naszego kraju pamięci zmarłych.

Inny jednak w Polsce, niż w krajach obcych, mają charakter Święta umarłych. Od długich, długich pokoleń w dni tych świąt całunem żalu i smutku okryta, poświęca serdecznych, a rzewnych wspomnień zasnutą myśl Polaka cofa się nietylko do najbliższych sobie istot, które odeszły w zaświaty, ale i do tych wszystkich, którzy odeszli z pośród żyjących, ofiarnie życie swe oddając za Sprawę Polską.

W tym roku tradycja ta jeszcze głębszego, niż dawniej, nabiera w Polsce wyrazu i mocy. Bo każdy moment tragicznego okresu naszej najnowszej historii rozpoczętego w dniu 1 września 1939 roku, czyni Polskę znowu „ziemią“ świeżych mogił i krzyków, pod którymi spoczywają ci, z których „trudu i znoju“, z których ofiarnej śmierci „Polska powstanie by żyć“. Ku tym wszystkim mogiłom pobiegnie w dniu tegorocznych Polskich Zaduszek myśl nasza i zapali nad nimi światła serdecznego wspomnienia całego narodu.

I popłynie w te dni serdeczna nasza myśl ku tym wszystkim stacjom współczesnej polskiej męki, gdzie wróg wydarł życie tylu Polakom: ku barakom Oświęcimia i innych obozów, ku ponurym gmachom więzień i siedzib gestapo, ku ubogim izbom, gdzie niedola i głęda powoli zabija polskich tułaczy wypędzonych ze swych odwiecznych siedzib, gdzie głód, nieodłączony towarzysz niemieckiej władzy nad Polską, tak liczne śmiertelne zebrał ofiary.

Ze czcią najgłębszą, ze współczuciem najserdeczniejszym schylą się w tegoroczne polskie święta umarłych czoła nasze przed żałobą tych wszystkich polskich rodzin, którym wróg wydarł najbliższych i najdroższych.

Ale żywy, idący w przyszłość naród, nie może czcić pamięci tych, co giną za jego sprawę tylko przez żałobne wspomnienia i rozpamiętywania. Więcej, stokroć więcej należy się pamięci zmarłych za Sprawę Polską od tych co żyją. Naprawdę godnie uczcić może ich pamięć tylko jedno: wierność wobec idei za którą oni życie swe oddali, wzmoczenie tempa ofiarnej pracy dla tej idei i pełnej poświęcenia walki za nią.

To też klękając w dniach tegorocznych Polskich Zaduszek przed mogiłami i przed pamięcią tych, co zginęli za Polskę — módlmy się nietylko o spokój ich dusz, o wieczny, cichy dla nich odpoczynek, ale i o moc ducha patriotycznego dla nas żyjących, o siłę wytrwania w walce naszej z wrogiem, o zdolność takiej walki tej rozplomienia, aby przyniosła ona to pełne zwycięstwo, o którym śnią w swych mogiłach ci, co życie swe Polsce poświęcili i za Polskę polegli.

O JEDNOLITOŚĆ FRONTU WEWNĘTRZNEGO

W pierwszym numerze naszego pisma w dniu 15 marca 1941 r. w artykule p.t. „Treuge Dei“ stwierdzaliśmy: „Nakazem bezwzględnym staje się dziś dalekoidąca koncentracja wszystkich sił politycznych i społecznych i oparcie wzajemnych sto-

sunków między stronnictwami i grupami na zasadzie współdziałania, w celu wzmocnienia naszych sił i usunięcia rozproszkowania. Koniecznością więc jest wyeliminowanie wałk wewnętrznych, które mogą sparaliżować pracę nad wykonaniem głównego zadania, jakim jest wyparcie wroga i zabezpieczenie Polski przed wstrząsami i niszcycielskim działaniem destrukcyjnym sił wewnętrznych“.

Nakazy te, w życiu politycznym Kraju były dotąd przestrzegane przez wszystkie naogół stronnictwa i grupy. Dopiero w ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami wyłamań się z tej niepisanej wprawdzie lecz obowiązującej umowy. Grupy osób, skupiające się koło pism „Myśl Państwowa“ i „Nowa Polska“ rozpoczęły w swych organach ataki na Rząd, Premiera i jego politykę.

W kilku pierwszych numerach „Myśl Państwowa“ pisze: „Obawiamy się by podstawowe założenia naszej polityki nie zostały ujęte według formułki „przed Polską stoi zawsze pytanie z kim iść“, formułki, którą odnajdujemy niestety w mowie Premiera Sikorskiego, i która budzi w nas wspomnienie: z okresów najgłębszego weiskania się niewoli do dusz polskich... Gra na koniunkturach jest metodą, która w każdej akcji dyplomatycznej ma swą rację bytu, lecz nie może przekraczać ram określonych przez godność Narodu oraz jej reprezentantów... Bieg wydarzeń wojennych nie stworzył dotychczas faktów, które uzasadniałyby wiązanie się już z góry z takim, czy innym czynnikiem... Nie możemy sanekcjonować próby pomniejszania roli czynnika społecznego w układzie państwowym. Próby uchwycenia przez rząd kierownictw spraw, które wykraczają poza jego kompetencje, musimy uznać za objawy groźne w swych konsekwencjach... My chcemy służyć idei państwowości polskiej, którą w ostatnim okresie historycznym personifikował w sobie Marszałek Piłsudski“. Nawet tak drobny fakt, iż Premier Sikorski przemówienie swe do Polaków w Rosji, wygłoszone w dn. 20.IX.41 r. rozpoczął od słów: „Korzystając z uprzejmości Rządu Sowieckiego, zwracam się do was...“ został oceniony przez „Myśl Państwową“ następujący sposób: „Na czymże polega ten brak umiaru, że Premier przemawiając do swych obywateli i żołnierzy, powołuje się na uprzejmość Rządu Sowieckiego“.

Na tym samym poziomie utrzymane są zarzuty, stawiane Rządowi Polskiemu przez „Nową Polskę“. Zarzuca ona Rządowi, iż ulga on we wszystkich naciskowi sojusznika angielskiego, że szkoda dla „interesów i godności narodowej“, insynuuje ona, wbrew istotnemu stanowi rzeczy, iż Rząd „zgodził się na żądanie Rosji, a pod naciskiem Anglii na arbitraż Prez. Roosevelta w sprawie Prus Wschodnich“. Głównym jednak zarzutem jest iż Rząd pragnie realizować rzekomo tylko „program Polski minimalnej“. Programowi temu „Nowa Polska“ przeciwstawia „imperializm polski“, twierdząc, iż: „Terenem stanowiącym minimum koniecznym dla życia, są ziemie leżące między Odrą a Dnieprem, Bałtykiem a Dunajem i Morzem Czarnym. Natomiast o imperializmie polskim można i należy mówić w odniesieniu do ziem i narodów znajdujących się poza tymi naturalnymi granicami“.

Stawianie tego rodzaju zarzutów i wysuwanie podobnych żądań i programów szkodzi niewątpliwie naszej sprawie na terenie międzynarodowym, w kraju zaś wprowadza zamęt i dezorientuje część, niedostatecznie poinformowanego o istotnym stanie rzeczy, społeczeństwa.

A jaka jest rzeczywistość?

W ciągu dwóch lat wojny, a szczególnie w ostatnim półroczu dokonały się wielkie w świecie przemiany, otwierające przed nami olbrzymie możliwości. Złożyło się na to szereg przyczyn zewnętrznych i nasze własne wysiłki. Z przyczyn zewnętrznych najważniejszymi są: zarysowująca się już dziś coraz wyraźniej ostateczna i zupełna klęska Niemiec, upadek mocarstwowego znaczenia Rosji, oraz decydujący wpływ, jaki będzie miał na kształtowanie nowego porządku w Europie po wojnie blok anglo-saski. W tym nowym ustroju Europy Polska zajmie niewątpliwie poczesne i wybitne miejsce.

Bohaterska zaś postawa naszego Narodu, męstwo i zalety bojowe naszego żołnierza, wykazane w czasie kampanii w Polsce, Norwegii i Francji, braterstwo broni zadzierzgnięte z W. Brytanią i zacieśnione w czasie wspólnych wałk w powietrzu i na morzu, oraz na lądzie Afryki — sprawiły, iż nasz, początkowo formalny, sojusz z Anglią, przerodził się dziś w przyjaźń obu Narodów, opartą na wzajemnym szacunku i wspólnocie celów. Jest w tem wielka zasługa naszego Rządu i jego Szefa,

iż, znalazłszy się w tak trudnych, jakie były w październiku 1939 r., warunkach na obczyźnie, potrafił nasze dobre stosunki z W. Brytanią nie tylko utrzymać, lecz je zacieśnić i odnowić również tradycyjne węzły, łączące nas ze Stanami Zjednoczonymi. Zawdzięczamy to dalekowzrocznej i szczęśliwej polityce Premiera Sikorskiego, który dzięki swym talentom politycznym i militarnym, oraz walorom osobistym, zdobył sobie wśród naszych aliantów autorytet i szacunek; Jego też zasługą jest, iż kadry naszej armii na Wyspach Brytyjskich i w Kanadzie rosły, polepsza się ustawicznie ich ekwipunek i wyszkolenie, ostatnio zaś mogła powstać samodzielna armia polska w Rosji. To też Premier i Wódz Naczelny gen. Sikorski posiada całkowite zaufanie i poparcie Narodu i personifikuje dziś wolę całego Kraju walki aż do zwycięstwa przy boku naszych Sojuszników.

Wszystko więc co zmierza do osłabienia autorytetu i zaufania, jakim się cieszy w kraju Rząd gen. Sikorskiego, jest akcją, którą trudno określić inaczej, niż jako akcję odśrodkową, mającą na celu uniemożliwienie powstania jednolitego frontu wewnętrznego.

Choć więc głoszone przez wymienione wyżej pisma poglądy są zamaskowane frazesami o „konieczności rzeczowej i lojalnej krytyki“ i zapewnieniami, iż „uznajemy tylko jeden rząd, rząd legalny“ — akcja ta ma ten właśnie charakter. Można z uśmiechem czytać, że właśnie „Myśl Państwowa“ występuje w obronie czynnika społecznego przed rządem lub że oburza ją uprzejmość Premiera wobec rządu sowieckiego, lecz zarzuty „kompleksu niższości“ i „minimalizmu w celach“ mogą mieć tylko i wyłącznie na celu sianie zamętu w opinii. Każdy bowiem odpowiedzialny mąż stanu musi się liczyć z warunkami, w jakich działa, z siłami, jakimi rozporządza i do nich stosować swe postępowanie. Wysuwanie zaś imperialistycznych planów w momencie, gdy Polska krwawi w niewoli, walcząc z imperializmem germańskim — jest zwykłą dziecinadą.

Walka z naporem germańskim, prowadzona przez nas od tysiąca lat, nasza niezłomna postawa i nasz wkład do ogólnoswiatowego dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego oraz nasze wielkie tradycje historyczne — upoważniają nas do żywienia nadziei, iż w nowej Europie staniemy się ośrodkiem nowego układu sił i roztoczymy opiekę nad mniejszymi sąsiadami. Stopniowo musimy zdobywać przewodnictwo nad państwami Środkowej Europy, lecz nie siłą i nie gwałtem.

Pierwszym i głównym celem, jaki musimy mieć dziś na oku, jest odbudowanie niepodległego państwa. Zadania, które stoją przed nami zarówno teraz, jak i po zwycięskim zakończeniu wojny, są tak olbrzymie, że wymagają zbiorowego, solidarnego wysiłku całego Narodu. Nie tylko w czasie trwających walk, lecz i w okresie przynajmniej pierwszego pięciolecia niepodległości, gdy będziemy budować fundamenty naszego państwa, koniecznym będzie przywrócenie wzajemnego zaufania wśród elementów politycznie, zawodowo i gospodarczo rywalizujących i zawieszenia wszystkich wewnętrznych sporów i walk. To jedynie może zagwarantować spokój wewnętrzny i pozwolić na skierowanie całej energii Narodu w jedno łożysko. W tym okresie nie będzie w Polsce miejsca na rządy tych czy innych monopartii lub jakiegos blok, na rządy centroprawu czy centrolewu. Wszyscy ucześci Polacy dobrej woli będą musieli wziąć udział w dziele odbudowy. Wszelkie zaś próby rozbijania jedności frontu wewnętrznego spotkają się ze zdecydowanym potępieniem zdrowego instynktu naszego Narodu. Potępi on niewątpliwie tych wszystkich, którzy choć głoszą wielkie hasła, małością swych poczynań dziełu temu szkodzą.

Treuga Dei musi zapanować w Polsce.

BOLESNE SPRAWY

Dumą i szczęściem publicysty polskiego jest dziś to, iż w tych strasznych latach najcięższych doświadczeń Polski ma możność i podstawy pisać o tysiącnych przejawach bohaterstwa, pełnej godności i honoru postawie, patriotycznej ofiarności i wspaniałym, nieugiętym oporze przeciw wrogowi olbrzymiej większości polskiego narodu. Ale czasem spełnić też trzeba smutny i ciężki obowiązek: pisać o bolesnych sprawach tej, nieznacznej na szczęście, części społeczeństwa polskiego, która swym postępowaniem nie dostosowuje się do wymaganego przez patriotyczne obowiązki

chwili ogólnego charakteru dzisiejszego polskiego życia lub nawet ciężko przeciw niemu grzeszy. To właśnie jest tematem poniższych uwag.

A więc przede wszystkim: ohydna, pałaca wstydem sprawa denuncjacji Po-
mińmy już tych, bezpośrednio dojrzałych do szubienicy ludzi, co zawodowo oddali się na usługi niemieckich oprawców Polskiego Narodu; to są zwyrodniali zbrodniarze: zapamiętała złość, zawiść, pragnienie zemsty, chęć osiągnięcia jakiegoś, na czy-
jąś niekorzyść zysku — oto pobudki które nieraz popychają słabsze etycznie jed-
nostki do rzeczy moralnie potwornej: denuncjowania przed wrogiem własnych rodaków. Na skutek takich, mających lub nie mających realnych podstaw, jawnych czy anonimowych, oskarżeń, idą Polacy do więzień, obozów koncentracyjnych, a nieraz nawet na śmierć. To też straszliwy, niczym nie dający się zmyać grzech, biorą na swe sumienie ci wszyscy, co dopuszczają się zbrodni denuncjowania rodaków przed Niemcami. I odpowiednio surową, ciężką i nieubłaganą będzie w przyszłości, względem takich przestępców, dłoń polskiej sprawiedliwości. I niechaj ludzie hanbiący się dziś jawną lub najbardziej tajną czy zamaskowaną denuncjacją nie ludzą się, że zbrodnie ich nie będą wykrytymi. Wszędzie bowiem są, wszędzie patrzają, słuchają, wszędzie wiążą myślowo oderwane fakty, pogrożki, zawiści i rozrachunki ci, którym odpowiednie polskie czynniki powierzyły misję czuwania nad tymi sprawami. A gdy nadejdzie dzień odpowiedzialności za grzechy dni dzisiejszych denuncjanci przekonają się jak sprawnie i dobrze pracowała ta tajna polska służba patriotyczna.

Służba ta niemniej gorliwie zajmuje się tymi ludźmi bez moralnych skrupu-
łów, którzy ten, tak przeraźliwie ciężki okres życia Narodu Polskiego, uznali za od-
powiedni po temu, aby wykorzystując jego specyficzne koniunktury, na nędzy współ-
rodaków, a w kontakcie, porozumieniu i oparciu o niemieckich gnębieli Polski —
zdobywać ogromne zyski materialne i gromadzić wielkie majątki. To ci dla których zysk, pieniądze, bogactwo — są wszystkim. To te płazy — którym chęć wielkich zarobków przesłania wszelkie inne względy, dla których każdy środek, każda droga prowadząca do tych zarobków jest dobrą. Aby żyć dostаточно i zdobywać majątki nie wahają się obcować i utrzymywać serdeczne stosunki ze śmiertelnymi wrogami swe-
go narodu, korzystać z ich usług, łączyć się z nimi w spółki lub doraźne porozumie-
nia handlowe i wspólnie z nimi żerować na niedoli własnych rodaków. Aby móc rzucić tysiącami, a gromadzić krocie nie wahają się brać udziału w niekzemych szwindlach i ciemnych praktykach handlowych i przemysłowych, które sprawiają, iż głód i najdotkliwsze braki są codziennymi gośćmi olbrzymiej większości polskich domów. Naród Polski cierpi straszliwie, znosi ze strony Niemców katusze okrutnych prześladowań, a ci, pozbawieni sumienia rycerze łatwych zarobków, uśmiechają się kordialnie do tychże Niemców, współżycząc i współdziałając z nimi nabijają pie-
niędzmi swe portfele. To też i od nich Naród Polski surowo zażąda w odpowiednim momencie rozrachunku z czynów dnia dzisiejszego. Są wśród nich spryciarze, któ-
rzy już dziś przez tanią ofiarność i wytwarzanie pozorów patriotycznych czynów, przez dwulicową grę, usiłują gotować sobie drogę przyszłego odwrotu. Charakterystycznym tego przykładem jest pewien popularny warszawski architekt. Oddawna stałe, a bardzo dla siebie zyskownie współpracuje on z Niemcami. Przebudował na rezydencyjny użytek niemieckich dostojników Belweder, a na klub i knajpę niemiecką Pałac Radziwiłłowski. Czego dokonawszy skupił przy sobie grono, godnie do-
tychczas zachowujących się ludzi, dla niegodnej w istocie rzeczy, a przedstawianej przezeń jako dzieło patriotyczne, akcji „odbudowy“, pod niemiecką egidą, pomnika barbarzyństwa niemieckiego: ruin Zamku Królewskiego. Takie i tym podobne sztuczki i finty nie osłonią winnych tej drugiej kategorii aktualnych przestępstw przeciw narodowi przed zasłużoną karą.

Nieopodal tej drugiej kategorii przestępców przeciw zasadom polskiej etyki narodowej stoją dwa przykre typy przedsiębiorców ze wsi i miast. Pierwszym typem są ci, co wprawdzie bez oparcia o Niemców i bez porozumienia z nimi, dzia-
lają jednak na szkodę olbrzymiej większości społeczeństwa — wyzyskując warunki chwili dla ciągnięcia kolosalnych zysków z bezwzględnego podbijania cen i pogłę-
biając w ten sposób tragiczne dla najszerzszych polskich mas, skutki polityki gospodar-
czej okupantów, mającej na celu zagłodzenie i wyniszczenie Narodu Polskiego. Typ drugi, to ci przedsiębiorcy egoiści, którzy dysponując dawnymi lub stworzyw-

szy nowe przedsiębiorstwa dające ogromne zyski, oparte na koniunkturze wojennej, niemilosiernie wyciskują swych pracowników; wiemy dobrze jak nad tą dziedziną życia ciąży zbrodnicza polityka okupanta niskich, głodowych płac dla polskiego pracownika umysłowego i robotnika, ale wiemy też, iż przy dobrej woli pracodawca może znaleźć drogi dopomożenia swemu pracownikowi. Jeśli ich nie szuka postępuje niegodnie, przyczynia się do osłabienia swego społeczeństwa.

Na niemniej surowe potępienie dziś, a na karę w przyszłości zasługują też ci wszyscy, co poszli na służbę okupanta w dziedzinach jego akcji propagandowej, wydawniczej, prasowej, kulturalnej, teatralnej, kinowej oraz ci wszyscy, co zajmując dozwolone przez wymagania etyki narodowej stanowiska w różnych dziedzinach służby publicznej (skarbowość, administracja polityczna i gospodarcza, sądownictwo, służba zdrowia, policja, przedsiębiorstwa państwowe, samorządy, komunikacja, poczta i t.p.) odznaczają się gorliwością na rzecz wymagań okupanta, a zapominają o tem, że ich narodowym obowiązkiem jest działać zawsze na korzyść rodaków, w myśl interesów Polski i jej sprzymierzeńców, a nie na użytek okupantów.

Cieżyką i smutną jest myśl o tem, że jedną z pierwszych rzeczy, jakie dokonane być muszą w Polsce po odzyskaniu wolności — będzie przykładowe ukaranie tych wszystkich przestępców. Ale będzie tego wymagało poczucie porządku moralnego i sprawiedliwości. Będzie musiała być ustalona wyraźna linia demarkacyjna między tymi, co bohatersko, dzielnie, ofiarnie i godnie, albo przynajmniej beznagannie przeżyli te ciężkie lata wrażliwego najazdu, a tymi, co w tym okresie plamią się przestępstwami względem Narodu Polskiego, co żyją i zachowują się w sposób niegodny Polaka.

Sprawy polskie na obczyźnie

WOJSKO POLSKIE W WALCE O WOLNOŚĆ

Starcia wojsk polskich z Niemcami i Włochami pod Tobrukiem. Wojska polskie w Tobruku, stanowiące część załogi broniącej się twierdzy, weszły już kilkakrotnie w styczność bojową z niemiecko-włoską armią oblężniczą. W Tobruku walczą też z powodzeniem jednostki lotnictwa polskiego.

Nowe sukcesy lotnictwa polskiego. W ostatnich walkach napowietrznych nad Francją północną, w których stącono 12 „Messerschmidtów“ czynny był również dywizjon lotnictwa myśliwskiego polskiego. Lotnicy polscy odnieśli w starciu tym poważny sukces, bo zestrzelili 6 maszyn niemieckich na pewno prawdopodobnie jedną dalszą a dwie uszkodzili — nie poniósłszy żadnych strat. Był to jeden z najmłodszych dywizjonów polskich. Polskie lotnictwo bombowe wzięło udział w jednym z ostatnich nalotów na Breme, Antwerpię i Boulogne. 2 maszyny polskie nie wróciły z nalotu.

W operacjach nad północną Francją dn. 25 b.m. myśliwce polskie zestrzeliły w ciągu jednej minuty 7 Messerschmidtów, nie ponosząc żadnych strat. Jeden lotnik polski został raniony. Polski dywizjon bombowców dokonał tego dnia nalotów na Boulogne — Contreaux, a następnie zaatakował dwukominowy statek niemiecki.

Tysiące lotników polskich z Rosji na przeszkolenie do Anglii. Ponad 1.000 lotników polskich, którzy jako jeńcy wojenni przebywali dotąd w Rosji udaje się do Anglii celem zasilenia kadr lotnictwa polskiego po przejściu okresu przeszkolenia. Część została już przewieziona do Anglii, część opuści Rosję w najbliższym czasie.

Inspekcja wojskowa gen. Sikorskiego w Szkocji. Gen. Sikorski dokonał niespodziewanej inspekcji komendy wojsk polskich w Szkocji. Inspekcję ta pozwoliła gen. Sikorskiemu powitać nowoprzybyłych ochotników polskich z Kanady.

PREZYDENT RACZKIEWICZ UDEKOROWAŁ OFICERÓW I MARYNARZY ANGIELSKICH

Zasłużeni dla sprawy Polski. Prez. Raczkiewicz udekorował Krzyżami Walecznych lub Krzyżami Zasługi 68 oficerów i marynarzy floty angielskiej.

30 z nich oddało usługi przy ratowaniu marynarzy zatopionych okrętów polskich. Inni odznaczyli się przy ewakuowaniu żołnierzy polskich z Francji do Anglii.

WIZYTA KS. KENTU U GEN. SIKORSKIEGO

Rozmowy polityczne premiera. Książę Kentu odwiedził gen. Sikorskiego w jego kwaterze głównej. Ostatnio gen. Sikorski przeprowadził szereg rozmów politycznych. Dwa razy konferował z greckim min. Suderosem, ambasadorem ros. Bogomołowym, z ang. szefem sztabu, min. wojny i innymi osobistościami świata dyplomatycznego.

POLSKO-BRYTYJSKI KOMITET PARLAMENTARNY

Ważny czynnik polsko-brytyjskich stosunków politycznych. Ważnym wydarzeniem w polsko-brytyjskich stosunkach politycznych jest stworzenie polsko-brytyjskiego komitetu parlamentarnego. Twórca komitetu, mjr. Kazelet wygłosił z tej okazji przemówienie, w którym wskazał na odwieczne węzły, łączące WBrytanię i Polskę, szczególnie jednak Polskę i Szkocję. Niektórzy członkowie Izby Gmin i Izby Lordów wysunęli myśl, że wskazanym jest wykorzystanie obecnego ścisłego zbliżenia między obu krajami celem wykucia jeszcze jednego ogniwa dla konkretnej współpracy na czas obrony, szczególnie jednak na okres powojenny. W ten sposób powstał angielsko-polski komitet parlamentarny. Przystąpiło doń 40 członków Izby Gmin i 12 członków Izby Lordów. Gotowi oni są poświęcić czas i pracę, by bliżej zapoznać się z życiem i kulturą Polski. Bódcem było tu nie tylko zainteresowanie się Polską, lecz również chęć stworzenia podstaw współpracy na przyszłość. Zdajemy sobie sprawę z tego, że rola Polski w obecnej wojnie jest doniosła, lecz dużo większe jeszcze będzie jej znaczenie po wojnie. Polska będzie jednym z fundamentów utrwalenia pokoju w Europie. Fakt, że w obu izbach znajduje się grupa osób dobrze poinformowanych w sprawach polskich przyczyni się znacznie do pokierowania opinią publiczną i ułatwi rozwiązanie wielu zagadnień. W czasie wojny będzie komitet utrzymywał ścisłą łączność z rządem polskim i wybitnymi Polakami. Postawa Polski znalazła w Anglii pełne uznanie, a naród angielski widzi w Polsce nie tylko wspaniałego sojusznika, lecz naród, który wniósł poważny dorobek do dzieła kultury i cywilizacji świata.

WICEPREMIER MIKOŁAJCZYK O PRZYSZŁYM USTROJU POLITYCZNYM POLSKI

Głównym celem przywrócenie wolnej niepodległej i demokratycznej Polski. W przemówieniu radiowym mówił wicepremier i minister spraw wewnętrznych Mikołajczyk o celach i zadaniach rządu polskiego w Anglii: „Naczelnym zadaniem rządu polskiego jest przywrócenie wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. W Polsce wykluczone będą rządy dyktatorskie wzgl. rządy kliki bez kontroli parlamentu. Rząd Polski czyni wszystko, aby stanąć przy zasadach alianckich demokracji.

ZGON POSŁA LIBERMANA

Na udar serca zmarł w Londynie Herman Liberman. Urodził się w r. 1870. W r. 1907 został wybrany przez robotników Przemysła posłem do parlamentu austriackiego. Już przed tym, jako student walczył z władzami austriackimi. Następnie brał udział w wojnie, jako oficer Legionów. Zmuszony do opuszczenia wojska wykazał siłę ducha jako więzień w Marmarosz Sziget. Po wyroku brzeskim przez dwa lata pracował za granicą dla Polski już jako schorzały człowiek. Na specjalnym posiedzeniu Rada Ministrów oddała hołd Zmarłemu. Gen. Sikorski oddał mu hołd, jako jednemu z najlepszych kolegów w rządzie. Rada ministrów uznała, że Herman Liberman dobrze się zasłużył dla Polski.

Pogrzeb posła Libermana odbył się 24 b.m. po udekorowaniu trumny zmarłego orderem Orła Białego. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w obecności Prezy-

denta Raczkiewicza, Rządu Polskiego w komplecie, przedstawiciele PPS, kół dyplomatycznych i Labour Party. W imieniu Rządu przemawiał gen. Sikorski, w imieniu PPS.—Mastek, następnie przedstawiciele innych stronnictw polskich i Labour Party. Na gróbie złożono liczne wieńce.

Kronika zagraniczna

OFENSYWA NIEMIECKA UTKĘŁA NA PRZEDPOLU MOSKWY

Armie rosyjskie nie zostały rozbite. Przeszło trzy tygodnie już trwa gigantyczna ofensywa zmasowanych na środkowym odcinku frontu armij niemieckich, a jednak nie zostały osiągnięte dwa zasadnicze cele strategicznych i operacyjnych założeń; nie zostały rozbite sowieckie siły zbrojne i nie została zdobyta Moskwa. Armie Timoszenki zdołały wycofać się na przedpola linii obronnych Moskwy i stanąć mocno na nowych pozycjach.

Manewr oskrzydłający nie dał rezultatów. Przede wszystkim nie dał rezultatów wielki manewr oskrzydłający od północy Tweru (Kalinin) i od południa Kaługi. Wojska niemieckie napotkały na skrzydłach na tak zacięty opór Rosjan, że nie zdołały go złamać mimo niewątpliwej liczebnej przewagi. Twer i Kaługa kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, walki toczą się nadal na ulicach tych miast, przedzielonych rzekami Wołgą i Oką. Zdaje się, że rzeki nie zostały dotąd sforsowane. Jedynie na południe-zachód od Moskwy, pod Małojarosławcem udało się Niemcom uzyskać pewne — jednak niedecydujące — sukcesy. Zarówno na północy, jak na południu dywizje niemieckie stoją jeszcze w odległości 300 km. od Moskwy.

Nie mogąc sforsować skrzydeł rosyjskich rozpoczęło nacz. dowództwo niem. atak frontalny na Moskwę od zachodu. Atak frontalny, przeprowadzony przy pomocy podciągniętych rezerw dał w wyniku sukces poważniejszy. Niemcom nie udało się przerwać frontu nieprzyjacielskiego, natomiast wtłoczyli go dość głęboko pod Możajsk (ok. 100 km. od Moskwy). O Możajsk toczą się obecnie zacięte walki; przechodzi on — zdaje się — z rąk do rąk.

Pod Piotrogradem i na Ukrainie. Pod Piotrogradem zrezygnowali Niemcy z działań ofensywnych i weszli w okopy. Załoga miasta przeszła natomiast do operacji zaczepnych na mniejszą skalę, niepokojąc ustawicznymi wypadami nieprzyjaciela. Poważnie natomiast przedstawia się sytuacja na południowym odcinku frontu, na Ukrainie. Budiennemu nie udało się powstrzymać ofensywy niemieckiej. Dotarła ona do Taganrogu na południu i na wschód od Stalina. Ostatnie komunikaty niemieckie mówią o zdobyciu Charkowa, co może wywrzeć pewien wpływ na obronę Moskwy.

Położenie ogólne. Nie jest ono tak groźne dla Rosjan — jak to trzy tygodnie temu zapowiadał Hitler. Poważnie przedstawia się niewątpliwie sytuacja pod Moskwą, na którą napiera zmasowana, co najmniej 50-dywizyjna armia, wspomagana podobno 16 tys. czołgów. Rosjanie obliczają straty niemieckie w ofensywie na Moskwę od 2X. na pół miliona zabitych, rannych i jeńców (obecnie dziennie na około 40 tys. na całym froncie), przynajmniej jednak, że straty własne są niemniej poważne. Ze Moskwa będzie broniona do upadłego nie ulega dziś już wątpliwości. Rząd opuścił Moskwę, udając się wraz z korpusem dyplomatycznym do Samary. Pozostał Stalin, kierujący osobiście przygotowaniem do obrony i nacz. komitet obrony kraju. Bardziej poważnie przedstawia się jednak położenie na Ukrainie. Fakt odkomenderowania Tymoszenki na ten odcinek z równoczesnym powierzeniem obrony Moskwy gen. Żukowoci, a Worosyłowi i Budiennemu zadania sformowania armii rezerwowych do walk przyszłorocznych dowodzi, jak wielką wagę rząd rosyjski przywiązuje do wyjaśnienia sytuacji na tym odcinku frontu, na którym Niemcy — mimo niesłychanych strat (pod Taganrogiem poległo 35 tys. Niemców) — potrafią dotąd skutecznie łamać zacięty opór rosyjski. 150 nieużytych dotąd rezerwowych dywizji 1-go rzutu, może zmienić sytuację na korzyść Rosjan, zwłaszcza że dowództwo sowieckie rozporządza obecnie ponownie znacznymi siłami lotniczymi, wspomaganymi bezpo-

średnio przez RAF a ponadto zaopatrzonymi już w angielski i amerykański sprzęt lotniczy, wreszcie wspieranymi przez własną produkcję. Szczególnie nowoczesne sowieckie bombowce nurkowe, t.zw. Sturmówki (sowieckie Stuka) dają się we znaki niemieckiej broni pancernej i dywizjom zmotoryzowanym oraz lotnictwu niemieckiemu, tracącemu nieraz setki maszyn na ziemi w ciągu kilku dni.

NOWE NAPIĘCIE JAPOŃSKO-AMERYKAŃSKIE

Zmiana rządu w Tokio. Po 8 tygodniach rozmów japońsko-amerykańskich, w czasie których zanotowano pewne — pozorne zresztą — odprężenie w stosunkach między obu mocarstwami, nastąpiło nowe pogorszenie, do którego wstęp stanowiła niespodziewana zmiana gabinetu księcia Konoye, po którym tekę premiera objął gen. Tojo, tworząc gabinet czysto wojskowy. Szala wpływów przesunęła się znowu ku stronnictwu czynnego imperializmu japońskiego. Mimo wzmożonego napięcia stosunków rozmowy Waszyngton-Tokio nie zostały zerwane. Nowy rząd japoński kontynuuje je. Oba rządy dały jednak w ostatnich enuncjacjach na temat rozmów do zrozumienia, że mało istnieje nadziei do polubownego załatwienia dziejowego zatargu o Pacyfik.

NON-STOP OFENSIVE RAF TRWA

Ciężkie bombardowanie Niemiec przybrało na sile. Działania bryt. lotnictwa bombowego nad Niemcami wzmogło się. Brema, Kolonia, Emden, miasta Niemiec zachodnich i zagłębia Ruhry, Norymberga były wielokrotnie bombardowane. Norymberga bardzo skutecznie dwukrotnie przez liczne eskadry nowoczesnych ciężkich bombowców typu „Sterling“ o 4-krotnie większej nośności ładunku bombowego niż dotychczas używane lżejsze typy. Nalot 500 tych bombowców na Niemcy równa się nalotowi 2 tys. z przed kilku tygodni. Ponadto przeprowadza RAF stałe dzienne i nocne operacje przeciw żegludze niemieckiej i portom okupowanym na zachodzie, zadając jej duże straty oraz bombarduje francuskie okręgi przemysłowe.

Niemniej czynny jest RAF w rej. Norza Śródziemnego, bombardując bazy niemieckie i włoskie w Libii, na Sycylii i w południowych Włoszech. Trzy ciężkie naloty na Neapol w ciągu tygodnia zmieniły część miasta w stos gruzów i rumowisk. W ciągu września zatopiły samoloty RAF 101 statków państw osi, 35 na Atlantyku i Morzu Północnym, resztę na Morzu Śródziemnym. Do dnia 30.IX zatopiono na Morzu Śródziemnym na Morzu Czerwonym 851 tys. ton tonażu włoskiego (w tym kilka statków niem.). Od 1—18.X. zatopiły ang. łodzie podwodne i bombowce RAF 22 statki włoskie na Morzu Śródziemnym ze sprzętem wojennym, amunicją i transportami wojsk.

NA ATLANTYKU CORAZ TRUDNIEJSZA SYTUACJA NIEMIEC

Wkroczenie Stanów Zjednoczonych. Zatopienie transportowca amerykańskiego na wodach Islandii spowodowało wzrost tendencji wojennych w opinii amerykańskiej. Ujawniło się to m.in. w czasie uchwalenia przez Izbę Reprezentantów ustawy o częściowej zmianie ustawy o neutralności przez uzbrojenie statków amerykańskich tak znaczną większością głosów, jakiej się nie spodziewano. Sprawa zniesienia zakazu zawijania do portów w strefach wojennych jest kwestią czasu. O polepszeniu się sytuacji na Atlantyku świadczy zwrot 40 statków cystern, wypożyczonych przez Anglię od Stanów Zjednoczonych.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

ZIEMIE ZACHODNIE

Terror, trwający tam od dwu lat bez przerwy, w ostatnich tygodniach doszedł do niebywałego natężenia. W Poznaniu, Łodzi i całym okręgu łódzkim pozamykano ostatnio czynne jeszcze dotąd kościoły, a wszystkich księży aresztowano.

Część z nich, pochodząca z okręgu łódzkiego, wywieziono do specjalnego obozu w Konstancynie. Masowo przeprowadzana jest branka młodzieży na wyjazd do robot do Rzeszy. Branka obejmuje nawet dzieci od lat 12-tu. W szeregu miast prowincjonalnych i po wsiach rozpoczęto z całą bezwzględnością stosować przepis o obowiązkowym pozdrawianiu Niemców przez Polaków. Na tym tle dochodzi ciągle do gwałtownych starć; znęcanie się nad przechodniami jest na porządku dziennym.

Przymusowa germanizacja. W Łodzi przy ul. Brzezińskiej założono specjalny obóz dla przymusowej germanizacji Polaków. Osadza się tam osoby obcego płci, a nawet całe rodziny polskie „pochodzenia nordyckiego“ (blondyni niebiesko-oczy). Po badaniach lekarskich i podpisaniu deklaracji o przyjęciu obywatelstwa niemieckiego wywożą „zwerbowanych“ do obozów w głąb Rzeszy.

Na terenie całego „Warthegau“ wydano zarządzenie o przymusowym zapisywaniu dzieci polskich do szkół z językiem wykładowym niemieckim.

Terror gospodarczy zaostrzono ostatnio tak, że nadchodząca zima będzie dla ludności polskiej prawdziwą katastrofą. O rozdawnictwie opału, oczywiście nie ma mowy, lecz niemożliwiono nawet nabycie go prywatnie jakkolwiek bądź drogą. Wstrzymano również zupełnie wydawanie ludności polskiej kartek na odzież i obuwie. W Poznaniu, Kutnie i szeregu innych miast rozpoczęto przed zimą wysiedlanie Polaków z lepszych dzielnic, domów i mieszkań, zatrzymując w zarekwiroowanych mieszkaniach wszystkie ruchomości. Wskutek tej akcji w Poznaniu na przykład na jedną izbę przypada obecnie 6 osób.

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE

Terror. Więzienie na Pawiaku opróżniono ostatnio przez wysyłkę dużej partii mężczyzn, wysłanych do Oświęcimia, i kobiet, wysłanych do Niemiec — zapełnia się znów szybko. W ostatnich dwa tygodniach przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań po domach oraz zatrzymywano podczas lotnych rewizji wiele osób na ulicach. Rewizje takie, naogół zresztą powierzchowne, mają ostatnio coraz częściej miejsce w tramwajach. Niejednokrotnie połączone to jest „z konfiskatą“ pieniędzy pod pretekstem np. kary za to, że ktoś z pasażerów samowolnie chciał opuścić tramwaj. W Gazowni Warszawskiej aresztowano w ubiegłym tygodniu 10 pracowników pod zarzutem prowadzenia rozmów politycznych.

Rabunkowa gospodarka kontyngentowa prowadzona jest w bież. roku ze specjalną bezwzględnością — wyniszcza to wieś i doprowadza do wygłodzenia miast. W myśl wydanych początkowo przepisów gospodarstwa poniżej 3 ha roli miały być wolne od kontyngentów. Obecnie jednak są one ściągane i z nich. W ciągu miesiąca września ściągnięto już 10 do 15 proc. całości naznaczonej do dostarczenia. W jednym tylko okręgu lubelskim zadysponowano wysyłkę 15 tys. ton zboża do Rzeszy. Olbrzymie ilości idą poza tym na zaopatrzenie wojska i administracji niemieckiej. Prawie cały kontyngent masła i jaj pochłaniają szpitale wojskowe niemieckie, administracja niemiecka i Volksdeutsche. W roku bież. kontyngentem zostały objęte również i owoce — kontyngent wynosi 50 proc. zbiorów.

Spadek pogłowia bydła doszedł do katastrofalnych rozmiarów. W niektórych powiatach Generalnej Gubernii ilość krów zmniejszyła się o przeszło 50 proc. Powodem tego są masowe rekwizycje dla wojska, potajemny ubój w ucieczce przed tymi rekwizycjami, a w niektórych miejscowościach brak paszy.

Karty rozpoznawcze, przewidziane dekretem gubernatora Franka dla całej niemieckiej ludności generalnej gubernii, zaczęto już wrowadzać w Krakowie. Narazie rozesłano formularze osobom o nazwiskach zaczynających się na literę A D. W formularzach tych zawarte jest pytanie czy rodzice, względnie dziadkowie nie byli pochodzenia niemieckiego, natomiast nie ma pytań, dotyczących pochodzenia żydowskiego. W rubryce narodowości przewiduje się również „górale“.

Pożary w Radomsku miały dwukrotnie w ciągu sierpnia i września r.b. miejsce w wielkiej fabryce mebli Thonet-Mundus, pracującej dla wojska nie-

mieckiego. Zniszczeniu uległy hale z nowo sprowadzonymi maszynami i zapasy drzewa. Straty wynoszą ponad 10 milionów zł. Niemcy podejrzewając sabotaż, aresztowali 4 majstrów-polaków.

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

We Lwowie władze okupacyjne starają się nadać miastu charakter niemiecki, który — zdaniem ich propagandy — Lwów miał w XIV i XV wieku. Wszystkie tablice orientacyjne na ulicach rozwieszono w języku niemieckim, germanizując częściowo ich nazwy.

Szkolnictwo średnie, dostępne dla Polaków podczas okupacji sowieckiej, zostało zakazane. Dozwolone są tylko szkoły powszechne i zawodowe. Gimnazja uruchomiono tylko dla Ukraińców.

Drożyzna we Lwowie w rezultacie rabunkowej gospodarki i znanych metod niemieckich w początkach października osiągnęła w niektórych artykułach poziom wyższy, niż w Warszawie (ziemniaki 6 zł kg).

ZIEMIE WSCHODNIE

Nowy obóz koncentracyjny dla ziem wschodnich ma być uruchomiony w Berezie Kartuskiej. Dotychczas aresztowanych na tych terenach wysyłano do Oświęcimia.

Na Wileńszczyźnie w części przyłączonej do okręgu litewskiego, w dalszym ciągu trwa masowa masakra żydów. Obecnie Litwini zwracają się z pogroźkami w kierunku Polaków. Chodzą pogłoski o zamiarze wysiedlenia Polaków z tej części Wileńszczyzny.

Ostatnie wiadomości

DEWIZĄ FLOTY STANÓW ZJEDNOCZONYCH: „NAPRZÓD“

Przemówienie Roosevelta. Z okazji „Dnia floty“ wspomniał Roosevelt w przemówieniu o zatopieniu statków amerykańskich przez Niemców i zaatakowaniu kontrtorpedowców. Stany Zjednoczone pragnęły uniknąć starcia zbrojnego, wymiana strzałów rozpoczęła się jednak. Historycznie stwierdzono, kto oddał pierwszy strzał, najważniejsze będzie jednak kto odda ostatnie. Produkujemy coraz więcej — mówi Roosevelt, naród amerykański pragnie, by sprzęt wojenny nie pozostał w kraju i nie szedł na dno morskie. Drogi morskie do Anglii i Rosji będą utrzymane, cokolwiek by Hitler uczynił, by je przerwać. Trzeba jednak, by nasza flota handlowa została uzbrojona i docierała do portów naszych przyjaciół i była chroniona przez naszą flotę wojenną. Dewizą naszej floty niechaj będzie: Naprzód: Kpimy sobie z torped Hitlera.

POSIEDZENIE POLSKIEJ RADY MINISTRÓW W LONDYNIE

Na odbytym w dn. 27 posiedzeniu Rady Ministrów poinformował gen. Sikorski Radę o położeniu Polaków w Rosji i o ostatnich swych rozmowach z amerykańskimi mężami stanu.



OFIARY: Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące kwoty, co niniejszym z podziękowaniem kwitujemy: WW. — 5 zł; Rober — 10—zł.

W Nr. 15 Rzeczypospolitej Polskiej omyłkowo wydrukowano ofiarę: Beruta — 300—zł; p o w i n n o być: Rober — 300—zł, co niniejszym prostujemy.